Rok XII Kraków-Podgórze, sobota 30 sierpnia 1913. Nr. 199

CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Fiasko dni pruskich w Poznaniu.

(Korespondencya wł. „Nowin“.)

Poznań, 27 sierpnia.

Dzisiaj wieczorem zakończyły się właściwie dni pruskie w Poznaniu. A zakończyły się, jak już z depesz wadomo, znieważeniem garstki magnatów polskich, którzy wzięli udział w uroczystościach pruskich. Demonstracya patryotycznej polskiej publiczności przeciwko arystokratycznym zaprzańcom do reszty zwarzyła uroczysty nastrój, jaki niesłychanymi zabiegami usiłowano podtrzymać ze strony Niemców.

„Uroczystości pruskie zakończyły się zupełnem prawie fiaskiem“, tak z ubolewanime wyrażano się nawet w kołach hakatystycznych na wiadomość o wieczornych demonstracyach. Społeczeństwo polskie swem stanowiskiem zmusiło wrogów do powzięcia przekonania, że Polacy są istotnymi gospodarzami na ziemi piastowskiej, że bez nich i wbrew nim — najliczniejsza nawet armia najeźdźców nie zdobędzie nawet tyle — by najbardziej wyrafinowanym aparatem narzucić polskiemu miastu szatę pruską, która choćby przez dwa dni ukryć zdołała, to wszystko, co tak razi oko pruskie.

Od szeregu dni władze rządowe z nadzwyczajną gorliwością pracowały nad rozciągnięciem szaty pruskiej nad Poznaniem. Od dworca aż do środka miasta urządzono zapomocą masztów, kolumn imitowanych, bram, wież i pylonów t. zw. via triumphalis, oczywiście wszystko to bez gustu, w stylu sztywnym, grenadyerskim. Ale poza tą urzędową dekoracyą duże przestrzenie, ulice i dzielnice całe golą świeciły pustką, przeważna część mieszkańców zdala się trzymała od wszelkich manifestacyi radosnych. Szpaler na via triumphalis wypełniono wprawdzie 35 tysiączną publicznością, cóż jednak z tego, kiedy tłumy te trzeba było sprowadzać z Niemiec, lub wypełniać sprowadzonymi chłopami kolonistami. Publiczność ta, która w większej części za przyjazd do Poznania pobierała dyety rządowe pełniła tylko płatny obowiązek. To też okrzyki na cześć wjeżdżającego do miasta cesarza, były tak teatralne i tak „robione“, że nawet nadburmistrz Poznania, Wilms, gorzkie czynił z tego powodu wyrzuty komitetowi miejskiemu, że nie potrafił entuzyastycznie usposobić tłumów, tworzących szpaler.

„Najdosadniejszym zgrzytem była uroczystość na ratuszu, w której nie wzięli udziału w sposób demonstracyjny wszyscy radni Polacy. Była to przedewszystkiem doskonała nauczka arcyhakatystecznemu nadburmistrzowi, który stale na każdym kroku występował przeciwko Polakom, a teraz chciał wobec cesarza odegrać rolę reprezentanta całej ludności bez różnicy narodowości. Jeszcze onegdaj nadburmistrz czynił rozpaczliwe wysiłki, by skłonić Polaków do wzięcia udziału w uroczystości ratuszowej. W tym kierunku interweniował nawet naczelny prezes Schwartzkopf przez organizacyę konserwatywną „Kasyno obywatelskie“. Oczywiście bez żadnego skutku.

Dzisiejsze wieczorne demonstracye położyły wreszcie kres wszelkiemu uroczystemu nastrojowi. Szata pruska, w którą otulono polski Poznań, przedarła się. Patryotyczne mieszczaństwo polskie nie mogło ścierpieć, by swobodnie przez polskie masto przejeżdżali magnaci zaprzańcy. Tłum publiczności polskiej żywiołowo reagował na ten akt zdrady narodowej. Magnaci, udający się na bankiet cesarski, jedynie pod osłoną silnego kordonu policyjnego wśród wrogich okrzyków tłumu mogli dostać się do zamku.

Jak było do przewidzenia, cesarz Wilhelm nie zwrócił wcale uwagi na magnateryę polską i wygłosił toast, który był niczem innym, jak tylko policzkiem dla znajdujących się na sali Polaków. Kopnięci brutalnie stopą ciemięzcy magnaci polscy w powrocie od zamku zostali powtórnie oplwani i obrzuceni zgniłemi jajami przez młodzież polską.

Echa demonstracyi przeciw arystokratom.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych depesz o demonstracyi przeciwko magnatom polskim, udającym się na zamek do cesarza, podajemy za pismami poznańskiemi bliższe szczegóły:

„W ciągu onegdajszego dnia — pisze „Kuryer pozn.“ — doszło przed Bazarem trzykrotnie do demonstracyi.

Od 3 po południu poczęła przed Bazar napływać ludność polska. Skoro wychodzić poczęły z Bazaru arystokratki polskie, by automobilami udać się do zamku na przyjęcie u cesarzowej, powitano je sykaniem, gwizdaniem i obelgami. Niektóre panie — jak opowiadają — oblano podobno płynami, wydającymi niemiłą woń. Towarzyszący paniom panowie, zwrócili się do policyantów, którzy poczęli tłum rozpędzać.

O godzinie 6 wieczorem zgromadziło się znów przed Bazarem kilkaset osób. Policya otoczyła z góry cały front Bazaru kordonem, strzegąc automobilów i wsiadających do nich panów, którzy wybierali się na obiad galowy na zamek. Podobno mimo to powtórzyły się sceny z płynami; tak opowiadano przynajmniej w tłumie. Z pośród zaproszonych na zamek arystokratów polskich część tylko mieszkała w Bazarze; reszta mieszkała widocznie w ukryciu pensyonatów prywatnych. Tych, którzy wyjeżdżali z Bazaru, zgromadzona ludność powitała sykaniem i gwizdaniem i obrzuciła jaskrawemi obelgami.

Wyjazd Niemców z hotelu Rzymskiego odbywał się spokojnie.

Wieczorem iluminowano Bazar, t. zn. iluminowano hotel; z kupców Bazaru nie dekorował i nie iluminował ani jeden. Widok iluminowanego hotelu Bazarowego działał w sposób, który trudno scharakteryzować. Przechodzący Polacy poczęli przystawać, gromadzić się, aż około g. 9 urósł tłum do jakich 2 tysięcy ludzi.

Poczęły nadjeżdżać automobile Polaków z zamku. Ludność otoczyła je zbitą masą. Głośne okrzyki oburzenia i burzliwe złorzeczenia wyrwały się z tłumu w kierunku tych, co z pojazdów wysiadali, a raczej wybiegali. Niemcy częściowo wołali „hoch“, częściowo drwili z Lazaru. Trwało to dość długo i powtarzało się przy przybyciu każdego automobilu, póki nie sprowadzono kilkudziesięciu policyantów, którzy tłum wyparli z okolicy Bazaru i kordonem ścisłym odcięli przystęp do Bazaru od ulicy Nowej począwszy, poprzez aleje aż do ulicy Podgórnej. Pod taką osłoną policyi, trwającą aż do północy, sterczał Bazar zresztą osamotniony, ten sam Bazar, z którego tasama policya niedawno wyganiała ziemian. Świeczki pogaszono, skoro wrócili goście zamkowi.“

Nie trudno było przewidzieć, że prusofilskie prowokacye Bazarowej arystokracyi i pseudoarystokracyi takie spowodują następstwa.

Nadmieniamy, że mimo dekoracyi i iluminacyi wymieniano żołnierzom Bazar między... zakazanymi lokalami polskimi.

Lista Polaków, którzy brali udział w obledzie cesarskim, nie jest jeszcze w całości znaną. Urzędowe sprawozdanie wymienia księżnę Olgierdową Czartoryską, księcia Ferdynanda Radziwiłła, księcia Drucko-Lubeckiego, biskupów Likowskiego i Kloskiego. Oprócz tego widziano panów hr. Mielżyńskiego z Iwna, Komierowskiego z Nieżychowa, Turnę z Objezierza, hr. Czarneckiego z Golejewka i Żychlińskiego z Gorazdowa.

O p. Łąckim z Pakosławia mylnie podaliśmy za „Berl. Tageblattem“, jakoby był uzyskał tytuł szambelana królewskiego w miejsce rzekomo odebranego kamerjunkierskiego, ponieważ p. Łącki jest już od kilku lat szambelanem królewskim.

Natomiast wiadomość o tytule profesorskim p. dr Święcickiego jest prawdziwa.

W dalszym ciągu pisma poznańskie donoszą, że iluminacya w Poznaniu zarówno we środę, jak we czwartek wypadła bardzo słabo. Poważne kupiectwo polskie powstrzymało się od wszelkiej dekoracyi i iluminacyi.

Po mowie cesarza Wilhelma.

O mowie cesarza Wilhelma, wygłoszonej na bankiecie w zamku „Kuryer poznański“ pisze:

„Cesarz wygłosił pod adresem mieszkańców prowincyi program „ugody“, tak, jak go pojmuje monarcha, rząd i naród niemiecki. Program ten orzeka, że „mieszkańcy prowincyi — wszystko jedno jakiej narodowości i jakiego wyznania“ — mają się ściśle złączyć węzłem miłości ku wspólnemu pięknemu krajowi i węzłem wierności dla króla i ojczyzny“ i mają „sobie przyswoić zdobycze niemieckiej kultury i radować się jej błogosławieństwem“, prowincya zaś ma się stale rozwijać coraz bardziej w mocne i pewne ogniwo wspaniałej budowy naszej pruskiej i naszej niemieckiej ojczyzny“.

Narzuca się pytanie, jak to Polacy mają się z Niemcami „złączyć ściśle węzłem miłości ku wspólnemu pięknemu krajowi“, kiedy się Polaków z tego „wspólnego pięknego kraju“ gwałtem rugują. Ale zostawmy takie „drobiazgi“ na uboczu. Istota cesarskiego programu „ugody“ tkwi w wezwaniu, by sobie Polacy „przyswoili zdobycze niemieckiej kultury i radowali się jej błogosławieństwem“.

U części Bazarowej arystokracyi i pseudoarystokracyi jest ten postulat cesarski już tychczasowem ich życiu własnością myślową i

własnością duchową. U części, nie u wszystkich. Reszta — wierzymy to mimo wszystko — odczuje i pojmie całą okropność sytuacyi. Rzucili wszystko na szalę, a — w odpowiedzi każe im się roztopić w niemieckiej kulturze — „przyswajać sobie jej zdobycze i radowć się jej błogsławieństwem".

„Dziennik poznański" o ugodowcach.

„Dziennik poznański", organ konserwatywny, pisze: „Praktyczny wynik uroczystości poznańskich, o ile wchodzi w grę nasze społeczeństwo, jest wielce niepomyślny i pożałowania godny, streszcza się bowiem w **zaostrzeniu się wewnętrznych naszych stosunków politycznych do niemożliwego stopnia**, w groźniejszym, niż kiedykolwiek rozłamie pomiędzy poszczególnemi warstwami naszego narodu.

„Akcyę pojednawczą — pisze dalej „Dziennik pozn." — uznaliśmy za błędną z dwóch względów. Najpierw nie wierzymy, aby w polityce antypolskiej, wypływającej z ducha pruskiego i tradycyi pruskich, związanej tysiącznemi nićmi z zapatrywaniami i interesami decydujących warstw społeczeństwa pruskiego, a po części i niemieckiego, fakty, posiadające ostatecznie tak podrzędne znaczenie, jak udekorowanie gmachu hotelowego i udział pewnej liczby naszych obywateli w obiedzie dworskim, spowodować mogły jakąkolwiek zmianę. Powtóre, przewidzieć było można z góry, jakie wrażenie właśnie w obecnej chwili wywołać musi tego rodzaju akcya w szerokich i najszerszych kołach naszego społeczeństwa."

W dalszym ciągu „Dziennik poznański" usiłuje tłómaczyć, że tych, co poszli na zamek nie można jednak wyrzucać poza nawias społeczeństwa i pisze:

„Może się mylimy, zdaniem jednak naszem **krok pewnej części naszego obywatelstwa w kierunku polityki pojednawczej był wielką pomyłką.** Przed kilku dniami pisał Straszewicz, że godność narodu pokonanego wymaga, aby nie wygłaszać mężnych słów i mężnych haseł oraz, że tegoż samego wymaga i mądrość polityczna. Na ogół zdanie to jest oczywiście słuszne, ale na ogół tylko. Zdarzyć się bowiem mogą i zdarzają się w życiu pokonanego narodu chwile, w których **idealizm stanowi skuteczniejszy i z czysto praktycznego punktu widzenia środek obrony, niż rzekome wskazania mądrości politycznej.** Taką chwilę przeżywaliśmy w kilku dniach ubiegłych."

Pałac i flaga pokoju.

Wczoraj odbyło się w Hadze poświęcenie uroczyste pałacu pokoju, którego opis podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Wzięli w niem udział wszyscy członkowie konferencyi pokojowej, która przed dwoma dniami ukończyła swoje obrady, oraz główny inicyator i twórca tego pałacu, znany milioner amerykański C a r n e g i e, który, jak widomo, utworzył swego czasu fundacyę pokojową i temsamem położył podwaliny pod systematyczną akcyę na rzecz pokoju. Królowa Wilhelmina odznaczyła go z okazyi poświęcenia pałacu pokoju wysokim orderem.

Na jednem z ostatnich posiedzeń konferencyi pokojowej członkowie jej odebrali w sposób uroczysty specyalny sztandar pokoju, ufundowany kosztem Amerykanina Bankirka. Sztandar ten zawieszony będzie w głównem biurze pokoju w Bernie; drugi takisam wręczony został wczoraj podczas uroczystości poświęcenia pałacu Carnegiemu.

Jak wygląda sztandar pokoju? Jest to sztandar niezwykle barwny. Wykazuje bowiem siedem pasów o barwach tęczy, przechodzących powoli w biel, co ma być symbolem zjednoczenia różnych ludów, partyi i wyznań w jeden harmonijny związek światowy. Będzie on rozpięty w sali posiedzeń w pałacu pokoju zawsze podczas odbywania się w niej sądów rozjemczych. Pacyfiści spodziewają się, że pierwszy okręt, który przepłynie przez kanał panamski, będzie płynął pod tą flagą.

Praktyczna wartość tego pałacu i tego sztandaru pokoju dopiero się okaże. Na razie, jak to już zaznaczyliśmy onegdaj zo kazyi rozpoczęcia obrad konferencyi pokojowej, musimy się pogodzić z tem, że idea powszechnego pokoju, idea załatwiania spraw spornych zapomocą sądów rozjemczych jest jeszcze bardzo daleką do urzeczywistnienia. Ot, i teraz konferencya pokojowa, którą poprzedziła wczorajsza uroczystość, rozeszła się z niczem, a obradowała w chwili, kiedy jeszcze nie przebrzmiał huk armat na Bałkanie, kiedy cały świat znajduje się pod wrażeniem okropnych wojen bałkańskich, którym pacyfiści przeszkodzić nie zdołali, kiedy wszystkie państwa zbroją się na wyścigi i kiedy wszyscy mężowie stanu powtarzają bez ustanku, iż tylko zbrojenia gwarantują pokój, choć wiadomo, że one właśnie doprowadzą kiedyś do najstraszniejszej wojny, tembardziej, że przeciwieństwa między mocarstwami nie tylko nie maleją, ale rosną. Pokój wszechświatowy jest dzisiaj, w epoce zbrojeń i wzmożonego poczucia narodowościowego, mrzonką. Będziemy mieli pałac pokoju, kosztem szlachetnego idealisty wzniesiony, będziemy mieli sztandar pokoju, tylko p o k o j u napewno nie będziemy mieć tak prędko.

Ze świata politycznego.

Zwołania Izby posłów domaga się prezydyum Związku urzędników pocztowych w piśmie, wystosowanem do prezesa Związku niemiecko-narodowego, podnosząc, że niezałatwienie pragmatyki wywołało w kołach urzędniczych wielkie rozgoryczenie.

Sprawy czeskie. Praska miejska kasa oszczędności wypowiedziała obecnie 8-milionową pożyczkę, jaką swego czasu udzieliła czeskiemu Wydziałowi krajowemu; wypowiedzenie umotywowano tem, że pożyczki tej udzieliła Wydziałowi krajowemu, a gdy ten Wydział zniesiono, musi żądać zwrotu, gdyż komisya administracyjna ją nie obchodzi.

Stronnictwo narodowe słowackie uchwaliło nowy program, w którym domaga się przedewszystkiem języka słowackiego w szkołach, sądach i urzędach. Jak wiadomo, rząd madziarski prześladuje Słowaków w temsam sposób, jak Prusacy prześladują Polaków.

Węgierska Rada ministrów zbierze się we środę. Przedmiotem obrad będzie sprawa Chorwacyi, sprawa delegacyi i nowego podwyższenia kontyngentu rekruta.

Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj z Poznania do Wrocławia.

Deputacya adryanopolska zjawiła się wczoraj w Berlinie. Przyjął ją baron S t h u m, który zaznaczył, że N i e m c y z a w s z e p o p i e r a ł y T u r c y ę, poczem z wielkiem oburzeniem mówił o okrucieństwach bulgarskich.

Car, jak donoszą z Londynu nie przyjął specyalnej misyi tureckiej, która mu miała w Liwadyi wręczyć odręczne pismo sułtana.

Rewolucya w Chinach dogasa pod miastem Nankinem, gdzie jeszcze toczą się walki wojsk rządowych z powstańcami. Jak donoszą telegramy, ostatnia walka trwała tam całą noc onegdaj szą.

Naprężenie między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem przybiera formy coraz groźniejsze. Stany Zjednoczone wysłały znaczne wojska nad granicę meksykańską. Być może, że niezadługo wojska te w k r o c z ą d o M e k s y k u.

Z różnych stron.

28.000 K skradziono w Deva na Węgrzech z wagonu pocztowego. W nocy znaleziono worek; były w nim listy, ale pieniędzy nie było.

Rozpacz dziewczynki z powodu zepsucia się jej lalki. W Sybäcie w Siedmiogrodzie uciekła onegdaj z domu 12-letnia córeczka dyrektora szkoły. Jak stwierdzono, dziewczątko wpadło w rozpacz z powodu rozbicia głowy jej ślicznej lalce i z rozpaczy uciekło z domu. Dotychczas jej nie odnaleziono.

Mąż, który uciekł żonie w poślubnej podróży. O ciekawym wypadku donoszą z Budapesztu. W niedzielę odbył się tam ślub córki bogatego piekarza W e i n i n g e r a z właścicielem dóbr Władysławem R o t h e m. Młoda para w tymsamym dniu wyjechała w podróż poślubną do Abbacyi. Podczas podróży skarżył się mąż, że mu jest niedobrze, a po przybyciu do Abbacyi opuścił żonę zaraz na dworcu, oświadczając, że pójdzie do apteki kupić sobie lekarstwo. Poszedł i znikł. Wszelkie poszukiwania za nim spełzły na niczem. Żona twierdzi, że miał on przy sobie większą sumę pieniędzy.

Córka fabrykanta złodziejką. We Wiedniu przychwycono wczoraj pewną elegancką damę, której policya dawno już poszukiwała. Dama ta bowiem chodziła do pierwszorzędnych restauracyi, nawiązywała stosunki z bogatymi panami i stale ich okradała. Jak stwierdzono po aresztowaniu, jest to córka bogatego fabrykanta z Petersburga.

70-letni aktor burzycielem szczęścia małżeńskiego. Nestor węgierskich aktorów, Edward Ujhazi, mający 70 lat, zawrócić zdołał główkę młodej mężatce, żonie urzędnika Kasy oszczędności w Nagyvarad na Węgrzech tak dalece, że uciekła onegdaj od męża i pojechała za sędziwym amantem do Abbacyi.

Wypadek na manewrach. Z Insbruka donoszą: Podczas ćwiczeń artyleryi w okolicy Insbruka osunęło się artylerzystom działo i spadło, porywając za sobą konie i ludzi. Dwóch artylerzystów odniosło ciężkie rany.

Słuchacz praw policyantem. Do dyrekcyi policyi w Szegedynie zgłosił się wczoraj, jak stamtąd donoszą, ukończony słuchacz praw Herman Deutsch z prośbą, aby go przyjęto do służby, jako prostego policyanta. Podał on, że nie mógł nigdzie znaleźć posady, z chęcią więc może zostać policyantem.

Królowa rumuńska autorką dramatów dla kinematografu. Z Berlina donoszą: Królowa rumuńska, znana jako poetka pod pseudonimem Carmen Sylva, napisała niedawno kilka dramtów, przeznaczonych dla kinematografu. Dramaty te nabyła za ogromnie wysoką cenę znana fabryka filmów Nordisk. Zdjęcia odbywają się częściowo w Kopenhadze, częściowo w Sinaia w Rumunii. W zimie dramaty te będą wyświetlane we wszystkich kinematografach. Zobaczymy je więc i w Krakowie w „Kino-Wandzie", która ma monopol na filmy Nordisk w Galicyi.

Zabójstwo w obronie. Z Berlina donoszą: W sklepie z papierosami w Berlinie usiłował wczoraj zgwałcić szofer Kukrau właścicielkę sklepu. Kobieta, nie mogąc się obronić inaczej, wyjęła rewolwer i strzeliła do napastnika, który na miejscu padł trupem.

Zamach samobójczy z obawy przed małżeństwem. Berliński „Loc.-Anz." donosi o niezwykłym samobójcy, który z oryginalnego powodu chciał się pozbawić życia. Mianowicie pewien młody robotnik z Berlina rzucił się onegdaj w oczach licznie zebranej publiczności do jeziora Krumen. Gdy go wyratowano, zaczął płakać i przeklinać tych, co go uratowali, gdyż, jak twierdził, zrobili mu przez to krzywdę. Jako powód samobójstwa podał — obawę przed małżeństwem, a miał za tydzień wziąć ślub.

Epidemia tyfusu wybuchła w Monachium. Dotychczas zachorowało 18 osób.

Lotnik — „aniołem". „Jużnyj Kraj" opowiada, że we wsi Jerka w guberni połtawskiej zaczęła kursować legenda o białym aniele z wielkiemi skrzydłami i aureolą nad głową, który zleciał z nieba, zalecając posty i umartwienia. Włościanie, sądząc, iż ukazanie się anioła zwiastuje koniec świata — zaczęli przebaczać sobie wzajemne urazy, zaś kilka bab poszyło dla siebie śmiertelne koszule. Jak się okazało „aniołem", który wywołał taki popłoch w Jerce, był jakiś lotnik, który wskutek zepsucia się motoru musiał opuścić się w okolicach wsi.

Śmierć 69 osób w Newie. Z Petersburga telegrafują: Przy ujściu Newy do jeziora Ładogi rozbiły się wczoraj podczas burzy dwa statki. 69 ludzi utonęło.

Straszna eksplozya kotła. W fabryce żelaza w Hunslet koło Londynu eksplodował wczoraj kocioł napełniony wrzącą wodą, która oblała robotników. Czterech z nich zginęło, sześciu walczy ze śmiercią.

Z lotnictwa. Angielski lotnik H o w l e r, który odbywa obecnie lot okrężny koło Szkocyi, omal nie padł wczoraj ofiarą katastrofy. Koło Dublinu złamało mu się skrzydło u samolotu i aparat runął na ziemię. Cudem lotnik wyszedł bez szwanku. Pasażer jego tylko lekko się poranił.

Powódź w Konstantynopolu, jaka to miasto nawiedziła wczoraj, pochłonęła kilkanaście ofiar w ludziach.

Wielką fabrykę aniołków wykryto w żeńskim szpitalu w Filadelfii. Aresztowano dwóch lekarzy i dwie dozorczynie. Mieli oni w ostatnich latach zamordować przeszło 1000 dzieci.

Naszyjnik perłowy za 4 miliony znaleziony.

Z Londynu telegrafują: Słynny naszyjnik perłowy, wartości blisko 4 milionów koron, który swego czasu zginął na poczcie między Paryżem a Londynem, ma się, jak donoszą, znajdować w Berlinie. Miała go skraść banda międzynarodowych złodziei, która jest gotową za odpowiedniem „odszkodowaniem" oddać go właścicielom. Z Londynu wyjechał przedstawiciel Towarzystwa, w którem ten naszyjnik był zabezpieczony, do Berlina, aby ze złodziejami wejść w pertraktacye.

Paryskie doniesienia potwierdzają doniesienie londyńskie.

Niezwykła przepowiednia końca świata.

Przed kilku dniami odkrył niejaki pan Poli niezwykłe proroctwo, przypisywane pewnemu mnichowi, który żył w Padwie za panowania papieża Leona XII. i zmarł, mając lat 90. Proroctwo to, jak donosi paryski »Matin« zawiera imiona ostatnich dziesięciu papieży, począwszy od Piusa X., a więc od obecnego papieża. Istnieje już jedno proroctwo na temat papieży, jednakże nie podaje ono imion, tylko określa charakter ich rządów, świeżo odkryte proroctwo jest więc o wiele ciekawsze. Według owego padweńskiego mnicha, po Piusie X. panować będą następujący Ojcowie święci: Paweł VI., Pius XI, Grzegorz XVII., Paweł VII., Klemens XV., Pius XII., Grzegorz XVIII., Leon XIV. i wreszcie Piotr II., który będzie ostatnim papieżem; po jego śmierci nastąpić ma koniec świata.

Wynikałoby z tego, że dni świata są już właściwie policzone. Jeśli się zważy, że każdy z owych jeszcze mających przyjść papieży panować będzie lat 10, jest to przeciętna cyfra panowania, to koniec świata nastąpić by mógł jeszcze w tym wieku. Chwała Bogu, że proroctwa tegoczesne nie są dogmatami i że w nie nie trzeba wierzyć.

Stacye na Jasnej Górze.

Jasna Góra otrzymała dzieło pomnikowe, dzieło pierwszorzędnej wagi, łączące w sobie uczucie religijne z pięknem artystycznem, mianowicie 14 stacyi Męki pańskiej w bronzie. Twórcami ich są Pius W e l o ń s k i, znakomity artysta rzeźbiarz, oraz Stefan Szyller, równie znakomity architekt z Królestwa.

Pomysł do wykonania olbrzymiego projektu, który nietylko upiększy, ale zmieni estetycznie całe otoczenie klasztoru, był prostym.

Naokoło starych murów, opasujących klasztor, a służących mu wielokrotnie do skutecznej obrony przed najeźdcami, dziś jednak posiadających już tylko wartość historycznego zabytku, usypano szeroką esplanadę, tworzącą Drogę Krzyżową. Stare mury pozostawiono — (słusznie i sprawiedliwie) nietkniętemi w ich starożytnej, patyną wieków uszlachetnionej powadze. Stanowią one górną, wyższą ramę dla drogi i stacyj. Stacye same wznoszą się po drugiej, niższej stronie esplanady, umieszczone na tle pięknego parku, który znów, jakby wielka wstęga zielona, tworzy szeroką ramę dla całości imponującego obrazu, z klasztorem i wyniosłą wieżycą pośrodku. Podnosi to i uszlachetnia malowniczość i wspaniałość położenia klasztoru, danemu hojnie od przyrody.

Styl i charakter stacyj, figur, podstaw i całości kompozycyi nosi na sobie charakter Renesansu, zbliżony do „cinquecenta", łączy w sobie powagę nastroju ze szlachetnością linij. Postać Chrystusa, bardzo piękna, natchniona i uroczysta, a jednak bez gestu zbyt ekstatycznego, przypomina również koncepcye mistrzów Renesansu, jak: Donatello, Michał Anioł, lub tylu innych, nie będąc jednak ich kopią lub naśladowaniem, ale jakby umiejętnie przeprowadzoną syntezą. Chrystus, upadający pod krzyżem, jest może najsilniej skomponowanym w szlachetnej ekspresyi cierpienia. Bardzo wymowną również jest znakomicie pomyślana postać Matki Boskiej, pod krzyżem bolejącej. Figury żołdaków rzymskich piękne są w swej brutalnej sile. Poprawność rysunku, harmonia linij, ponad czem unosi się szlachetny spokój, znamionujący zawsze prawdziwy artyzm, są niezaprzeczenie wielkiemi zaletami zbiorowego dzieła.

Nadzwyczaj stylowe, każda innym kształtem, a jednak sharmonizowane w architektonicznej całości, są postacie do 14 stacyi, skomponowane przez Stefana Szylera. Są one nietylko uzupełnieniem rzeźby, ale zespalają się z nią w jedną, estetyczną całość.

Nakoniec kilka cyfr. Koszt dzieła, stosunkowo nie zbyt wielki, bo nie o wiele przekraczający 300.000 rubli, pochodzi z funduszów klasztoru, co znów zawdzięczyć można, wraz z usunięciem trudności oficyalnych, obu przeorom, dawnemu o. Rejmanowi i obecnemu o. Welońskiemu, bratu artysty.

Cała praca, trwająca 15 lat, wykonana została w kraju, w którym to celu mistrz Weloński założył specyalną odlewnię, zatrudniającą 20 kilku ludzi, w Mokotowie. Na modelarnię udzielono mu miejsca w Zamku królewskim. Gdyby rzecz wykonana została zagranicą, sam koszt przewozu i cła wynosiłby przeszło 35.000 rb., gdyż same figury do każdej ze stacyi ważą od 300 do 400 pudów, co daje zarazem miarę i wyobrażenie o rozmiarach dzieła.

Wszystko jest ukończone, gotowe i stoi na miejscu, czekając na dzień poświęcenia i inauguracyi, która się odbędzie 31 sierpnia z wielką uroczystością i znów niewątpliwie z udziałem wielu tysięcy nabożnych pątników.

Nowe magazyny kolejowe na Krowodrzy.

Kraków, 29 sierpnia.

W dniach 7 i 8 września nastąpi zapowiedziane przeniesienie magazynów kolejowych z dotychczasowych ruder przy ul. Pawej, do nowych siedzib na terenie Krowodrzy, wybudowanych znacznym nakładem pracy i kosztów. Kraków zyskuje na wskroś nowoczesne budowle, a nasz świat handlowy i przemysłowy widzi wreszcie spełniony swój długoletni postulat. Zasługa to w pierwszym rzędzie prezydyum miasta i Izby handlowej i przemysłowej. Czynniki te dołożyły wszelkich starań i zabiegów, aby doprowadzić do skutku to wielkie dzieło.

Nowe magazyny kolejowe są częścią olbrzymiej inwestycyi kolejowej, znanej pod nazwą „n o w e g o d w o r c a t o w a r o w e g o". Cały dworzec towarowy, składający się z t. zw. „Güterdiensstanlage" „Rangierbahnhofu" i magazynów, mieści się na olbrzymim terenie na gruntach Krowodrzy. C a ł o ś ć będzie gotową przypuszczalnie za dwa lata — c z ę ś ć jedna zaś, t. j. magazyny kolejowe, zostają już obecnie oddane do użytku publicznego.

Magazyny kolejowe mieszczą się w p r z e d ł u ż e n i u ul. D ł u g i e j i zajmują ogromną przestrzeń po obu stronach torów kolei północnej. Droga do magazynów prowadzi n o w ą s z o s ą, która zczyna się przy końcu ul. Długiej, biegnie wzdłuż muru zakładu Helclów, przekracza ul. Montelupich, idzie dalej obok bastyonu wzdłuż muru, okalającego sąd wojskowy i wpada na o b s z e r n y p l a c, który kosztem skarbu kolejowego został pięknie wybrukowany kostkami. Szosa jests zeroka i wygodna i ma podwójny tor nowej linii kolei elektrycznej, której końcowa stacya znajduje się na placu przed magazynem. Linia ta — jak wiadomo — jest obecnie w budowie i będzie w listopadzie oddaną do użytku publicznego. Oprócz tej głównej drogi, prowadzą do magazynów jeszcze dwie inne drogi: jedna ul. Warszawską i ul. Montelupich wzdłuż bocznego muru, okalającego podwórze koszar arcyksięcia Rudolfa, a druga droga biegnie ul. Warszawską prosto i skręca się za mostem kolejowym koło bastyonu na lewo i wpada na plac przed magazynami. Widać z tego, że połączenie magazynów z miastem jest różnorakie i czyni zadość nawet najbardziej wzmożonemu ruchowi frachtowemu.

Same magazyny kolejowe przedstawiają się imponująco i jako całość tworzą właściwie odrębną dzielnicę handlowo-przemysłową. Ogółem jest 9 budynków magazynowych i 5 budynków administracyjnych. Wszystkie budynki magazynowe są parterowe, z wyjątkiem magazynu z b o ż o w e g o, który jest jednopiętrowy. Strychy w tym magazynie zbożowym przeznaczone są do wynajęcia dla interesentów prywatnych. Cztery budynki administracyjne przytykają do magazyów — dwa z nich są parterowe, a dwa jednopiętrowe. Jeden — główny — budynek administracyjny, jednopiętrowy, stoi zupełnie osobno. Na parterze w tym budynku mieszczą się biura naczelnika oddziału komercyalnego i główna kasa, a na 1 piętrze mieszkanie prywatne naczelnika.

Magazyny wykonane są częścią z ciosu, częścią z surowej cegły. Przy budowie tychże zastosowano wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki. Magazyny nie mają okien, lecz wszystkie mają górne światło. Zamiast bram i drzwi każdy magazyn ma po kilka żelaznych żaluzyj. Każdy z magazynów ma inne przeznaczenie, a ich rozkład został nader umiejętnie przeprowadzony tak, że jakiekolwiek frykcye przy spodziewanym olbrzymim ruchu towarowym są wykluczone. Magazyny mają wygodne rampy i dojazdy, a tory kolejowe, wiodące do poszczególnych magazynów, są tak ułożone, że naładowanie, względnie wyładowanie i usunięcie próżnego wagonu może w najkrótszym czasie nastąpić. Zastosowano w tym kierunku tak zwany „system zebowy" torów dojazdowych do magazynów. Wszystkie magazyny mają doskonałą wentylacyę, są oświetlone elektrycznością i wyposażone są w h y d r a u t y w o d o c i ą g o w e, za pomocą których w jednej chwili można ugasić ewentualny pożar. Warto także nadmienić, że jeden z magazynów — mianowicie magazyn przeznaczony do odbierania towarów, nadeszłych z Wiednia — jest co do rozmiarów n a j w i ę k s z y m w Austryi. Magazyn cłowy posiada własny, przenośny żóraw najnowszego systemu — oprócz tego jest na placu głównym przed magazynem w budowie olbrzymi żóraw, który — przy obsłudze dwóch ludzi — będzie w stanie podnieść ciężar 20.000 kg. Pod trzema magazynami urządzone są obszerne p i w n i c e, przeznaczone na składy tranzytowe. Piwnice te w liczbie 80 zostały już wynajęte miejscowym kupcom i przemysłowcom. Na terenie magazynów znajduje się także wygodny budynek kantynowy, w którym t y s i ą c z n a rzesza pracowników o każdej porze znajdzie posiłek. Odnośny atoli budynek nie został dotychczas wykończony przez p. Bogackiego, dzierżawcę kantyny.

Budynki a d m i n i s t r a c y j n e, o fasadach wykonanych częścią w surowej cegle, częścią w kamieniu, są architektonicznie wykończone i robią nader miłe wrażenie. Biura są widne i obszerne, a dla publiczności są wygodne poczekalnie.

Budowa magazynów trwała bez przerwy od r. 1909. Firma p. C o r a z z y wykonała podkopy i dojazdy, a budynki magazynowe wykonały przedsiębiorstwa budowlane pp. H a n d a Rie g e l h a u p t a oraz H. G u t t m a n n a.

Na czele nowych magazynów, które na długie lata zabezpieczają normalny rozwój naszemu ruchowi handlowemu, stoi starczy oficyał p. Henryk K r u g, cieszący się zasłużonem uznaniem w sferach kupieckich.

O polskie dzieci na kresach.

(Od naszego korespondenta.)

Biała, 28. sierpnia.

Koniec wakacyi nadchodzi, a z nim początek roku szkolnego — i oto staje przed nami tak piekąca wszędzie na ziemiach polskich sprawa, by każde dziecko polskie uczęszczało do polskiej szkoły. W zaborze pruskim i moskiewskim tysiące dziatwy polskiej paczy swe charaktery. Zdawałoby się, że wobec tak ciężkiej krzywdy, jakiej naród doznaje, wykorzysta każdy Polak okazyę, by dzieci swe oddać do polskiej szkoły. Niestety, dzieje się pod tym względem wiele złego, są jeszcze zakątki, ba, całe okolice ziem polskich, gdzie lud polski, nie rzadko nawet tak zwana inteligencya, posyła dzieci do szkół obcych. Głównie zaś występuje ten smutny objaw na kresach zachodnich, na Slasku i w paru pogranicznych powiatach galicyjskich.

Najgorzej dzieje się w powiecie bialskim, gdzie setki dzieci polskich uczęszcza do szkół niemieckich w Białej, Lipniku, Leszczynach, Hałcnowie. Bardzo często zdarza się, że dzieci polskie przechodzą koło polskiej szkoły, zdążając do dalej położonej szkoły niemieckiej. Dziwne jakieś zaślepienie owładnęło umysłami tych rodziców, bo mimo jasnych dowodów, że dziecko nie rozwija się należycie, chcą go utopić w niemczyźnie, by zdobyło w życiu lepiej posmarowany masłem kawałek chleba. Są to złudzenia.

Jeżeli kiedy, to właśnie obecnie w Białej stoi ludność rzemieślnicza i robotnicza na rozdrożu biedząc się z wątpliwościami, która szkoła lepsza, polska, czy niemiecka.

Należałoby zatem wszcząć jakąś akcyę dla pozyskania nowych dzieci, dzieci tych rodziców, którzy dotąd nie odczuli potrzeby narodowego wychowania. Ostatni spis ludności wykazał 9% przyrostu Polaków w Białej, a 22% w Lipniku, ale nie ujawniło się to w równej mierze na przyroście dziatwy w szkołach ludowych. Agitacya za posyłaniem dzieci do polskich szkół byłaby

więc bardzo na czasie. Nauczyciele szkół kresowych powinni pójść do chat, izb robotniczych i rzemieślniczych, za polskiem dzieckiem. Przykład szkół w zagłębiu ostrawskiem, gdzie nauczycielstwo pracuje nad wpisami, by nie stracić dotychczasowej frekwencyi, lecz owszem zwiększyć ją — wydaje dobre owoce.

P. Stapiński przechodzi do opozycyi.

Niewyjaśniona sytuacya. — Czy min. Długosz ustąpi? — Zjazd posłów stronnictwa ludowego w Krakowie.

W „Przyjacielu Ludu“, oficyalnym organie ludowców, p. Stapiński ogłasza artykuł wielce gwałtowny, skierowany przeciw rządowi hr. Stürgkha, ministrom Zaleskiemu i Długoszowi i nam. Korytowskiemu. Pan Stapiński zapowiada „stanowczą opozycyę ludowców“, motywując ją „prześladowaniem ludowców przez rząd i duchowieństwo“ i „beznadziejną sytuacyę w sprawie reformy wyborczej“.

Zamiary i cele p. Stapińskiego nie wyłaniają się jasno z wspomnianego artykułu. Przechodząc do opozycyi, p. Stapiński może mieć przedewszystkiem **obalenie ministra Długosza na oku.** Jakoż w kołach, zbliżonych do p. Stapińskiego, od kilku tygodni zapowiadano już ustąpienie eksc. Długosza, który nie we wszystkiem szedł na rękę prezesowi stronnictwa ludowców.

Nie można sobie jeszcze zdać sprawy ze skutków, jakie akcya p. Stapińskiego wywrze na stosunkach w Kole Polskiem. Na terenie krajowym opozycya p. Stapińskiego nie zaznaczy się obecnie żadnemi donioślejszemi zmianami, bo ludowcy już od dłuższego czasu byli faktycznie w opozycyi i prowadzą walkę z klerem. Natomiast w układzie sił w Kole Polskiem nastąpić mogą przesunięcia, których znaczenia dziś jeszcze ocenić i których skutków przewidzieć nie można.

Dla dalszego rozwoju i wyjaśnienia sytuacyi ważne będą uchwały **zjazdu posłów parlamentarnych i sejmowych stronnictwa ludowego**, który się odbędzie d. 30 b. m. w Krakowie. P. Stapiński w wspomnianym artykule sam zaznacza, że przygotowany jest na „secesyę kilku posłów śladem hr. Lasockiego“, a może liczy się z tem, że polityka jego nie znajdzie aprobaty u części członków stronnictwa. Wiadomo jednak, że większość posłów ludowych jest radykalnie usposobiona i pójdzie za hasłami radykalno-opozycyjnemi swego przywódcy.

Przeciw p. Stapińskiemu podjęta została w ostatnich miesiącach nadzwyczaj gwałtowna kampania w prasie narodowo-demokratycznej, podolskiej oraz frondy ludowej („Kuryer Lwowski“) przedewszystkiem z okazyi jego stanowiska w sprawie „Canadian Pacific“. Ta walka z pewnością wpłynęła także na obecną nową zmianę frontu przywódcy ludowców, której skutki ujawnią się w najbliższych tygodniach.

* * *

Pan Stapiński artykuł swój zaczyna od zapowiedzi, iż „wobec prześladowania ludowców przez rząd hr. Stürgkha — Zaleskiego i wobec beznadziejnej sytuacyi w sprawie sejmowej reformy wyborczej Stronnictwo Ludowe przechodzi do stanowczej opozycyi.

W motywach tej decyzyi wskazuje Stapiński na „systematyczne prześladowania“ jakich ze strony władz i ze strony kleru doznaje stronnictwo ludowe szczególniej w szkolnictwie (p. Stapiński przytacza kilka przykładów przeniesienia nauczycieli na prowincyę rzekomo z powodu ich ludowcowej polityki.) i w kościele.

„Prześladowanie ludowców z ambon — pisze poseł Stapiński — w wielkiej liczbie parafij przekroczyło już wszelką miarę walki politycznej, a przybrało cechy barbarzyńskiego znęcania się nad ludem za to, że trwa przy Stronnictwie ludowem. Na wrzesień przygotowuje się nowy list biskupów przeciw ludowcom. To postępowanie księży-agitatorów odpowiada intencyom rządu. To wszystko skłoniło p. Stapińskiego do stanowczej zmiany frontu przeciwko rządowi. Ostatnie słowo wypowie o tem walne zgromadzenie posłów P. S. L. w sobotę, 30 b. m. w Krakowie, gdzie będą poddane pod dyskusyę i uchwały odpowiednie wnioski. Znamienna jest ta okoliczność, że taką walkę prowadzi rząd przeciwko stronnictwu, należącemu do Koła polskiego, którego delegat — minister Długosz — zasiada w Radzie koronej.

Poseł Stapiński oznajmia dalej, że ma i na to dowody, iż rozmaite osobistości rządowe prowadzą ożywioną agitacyę, aby doprowadzić do rozbicia grona posłów ludowych bądź przez wystąpienie ze stronnictwa, bądź przez oświadczenie się przeciw jego prezesowi. Sprawozdania o postępach tych usiłowań otrzymuje namiestnik Korytowski. Aranżerem intrygi jest p. Abrahamowicz, który sądzi, że nadeszła chwila odwetu na p. Stapińskim za wszystkie „przykrości“, jakie mu tenże zgotował i w czasie zabiegów o marszałkostwo krajowe i przy obradach nad reformą wyborczą. Pan Stapiński kończy, że jest przygotowany na secesyę choćby kilku posłów śladem hr. Lasockiego, ale to nie może powstrzymać stronnictwa w obronie przeciwko zapędom rozzuchwalającej się coraz widoczniej za podnietą rządu reakcyi klerykalno-szlacheckiej.

* * *

„Poln. Nachrichten“ inspirowane przez p. Stapińskiego, wywodzi, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż na posiedzeniu posłów sejmowych i parlamentarnych stronnictwa ludowego, które odbędzie się 30 b. m. w Krakowie, przyjdzie do secesyi tych posłów, których pozyskano dla idei, aby za poniechanie żądań reformy wyborczej i ugody z Rusinami okupić dla stronnictwa pokój ze strony galicyjskiego możnowładztwa.

Jest też rzeczą wiadomo — piszą „Poln. Nachrichten“ — że między osobami, które opowiedziały się za tem, aby partya ludowa poszła do Canossy, znajduje się minister Długosz. Ponieważ stronnictwo ludowe swego czasu nie zwolniło Długosza przed jego wstąpieniem do gabinetu od przynależności partyjnej, powzięcie uchwały opozycyjnej oddziałałoby na stanowisko Długosza.

Zamordowanie przeora w klasztorze.

Ze Złoczowa donoszą do pism lwowskich: Cichy monastyr Bazyliański w Złoczowie stał się widownią strasznego mordu, którego ofiarą padł przeor klasztoru ks. Kossak, liczący lat 57. Morderstwa dokonano w nocy z dnia 26 na 27 b. m.

Dnia 27 rano służba klasztorna zauważyła, że ksiądz przeor spóźnia się. Czekano długo, w końcu jednak zaczęto pukać do sypialni, a gdy nikt nie odpowiadał, służąca Basia Łytyk obeszła dom i spostrzegła, że od strony cerkwi, okno, wiodące na kurytarz, jest otwarte. Nie zastanawiając się, wskoczyła przez nie i pędem pobiegła do sypialni księdza, chcąc go uwiadomić, że okno, które codziennie zamyka się na noc okiennicami, jest otwarte. Wbiegłszy do sypialni, poczuła, że do nóg jej przylgnęła jakaś lepka ciecz, a oczom jej przedstawił się straszny widok.

Na ziemi, w kałuży leżał ksiądz Kossak z głową silnie wciśniętą pod łóżko. Ręce kurczowo zaciśnięte, o dłoniach pociętych straszliwie jakiemś ostrem narzędziem, świadczyły, że odbyła się tu walka na śmierć i życie. Koc, którym się ksiądz okrywał, oplątał nogi i widocznie uniemożliwił mu obronę. Pościel cała była skrwawiona i pocięta. Na ten widok wybiegła sługa na podwórze i poczęła wołać:

— Księdza zamordowali!

Krzyk jej skupił służbę, która z przerażeniem słuchała opowiadania służącej. Powstał lament. Zawiadomiono władze w mieście, i wkrótce na miejscu zbrodni zjawił się sędzia śledczy Reszytyło, który po przeprowadzeniu badań, rozpoczął przesłuchanie służby.

Służbę księdza stanowili 60-letnia Marya Lityńska, która pełniła obowiązki gospodyni od lat 17; Basia Łytyk, 26-letnia przystojna dziewczyna, która służyła u księdza już 7 lat i dwaj parobcy nazwiskiem Dmytro Choma i Mikołaj Krywyj.

Lityńska zeznała, iż krytycznej nocy, prócz kilkakrotnego naszczekiwania psów niczego nie słyszała. Wieczorem podała księdzu około godziny 8 wieczerzę przez okienko, umieszczone w murze, wiodące z kuchni do pokoju jadalnego. Od tego czasu księdza nie widziała.

Łytyk zeznała, iż widziała księdza około godziny 10 w nocy. Wyszedł na podwórze, rozmawiał żartując, poczem wszedł do sypialni, zamykając za sobą jak zwykle, staranie wszystkie drzwi.

Tajemnicze nakrycie.

Wobec tego, że z wystraszonych kobiet, niepodobna było więcej wydobyć, rozpoczął sędzia śledczy z ajentem policyi Przestrzelskim, przybyłym ze Lwowa, ścisłe badanie terenu. Zwrócono się przedewszystkiem do jadalni, w której zamordowany wieczorem po raz ostatni znajdował się. Tu znaleziono na stole dwa kompletne nakrycia. Wyglądało to tak, jak gdyby prócz księdza był jeszcze ktoś w jadalni.

W jakim celu były na stole przygotwane 2 pełne nakrycia, dla jednej tylko osoby, dotąd nie wyjaśniono.

Śladem mordercy.

Jaką drogą szedł morderca? Wszystkie drzwi wiodące do kurytarza z podwórza były pozamykane od środka przez księdza i w takim stanie znaleziono je rano. Morderca mógł wejść tylko oknem kury[...]rzowem, które wedle zeznań służących było otwarte.

Okno to zamyka się od wewnątrz kurytarza, człowiek więc, któryby chciał dostać się do mieszkania z podwórza, musiałby stanowczo wyrwać je z zawiasów lub uszkodzić zasuwki. Po spełnieniu tego miałby drugą przeszkodę, a mianowicie drewniane okiennice. Wobec tego, iż najdrobniejszych śladów gwałtu nima, da się ustalić fakt, iż morderca był ukryty wewnątrz budynku już z wieczora, przed zamknięciem okna. Morderca musiał być doskonale obznajmiony z rozkładem budynku i z trybem życia jego mieszkańców.

Gdy noc zapadła, a wszystko uciszyło się w domu, wyszedł morderca z pokoju i kurytarzem udał się pod drzwi wiodące do sypialni księdza. Drzwi były zamknięte na zasuwkę od środka, klucz tkwił w zamku od kurytarza. Zbrodniarz widząc, że drzwi zamknięte, siłą wyważył drzwi tak, że żelazo przytrzymujące zamek zostało wyrwane i upadło na ziemię. Przeskoczywszy w dwóch skokach kurytarz maleńki, wbiegł do pokoju i rozpoczął straszne dzieło.

Krwawa walka.

Zbrodniarz rzucił się z nadzwyczajnie ostrym nożem w rodzaju szewskich na ofiarę i uderzył w pobliże lewej skroni. Cios osunął się po kości i nóż przeciął ucho. Nastąpiło sześć szybkich ciosów. Jak stwierdzili lekarze dr. Bender i dr. Paulo, sześć ciosów 2 cm. głębokości nie mogło spowodować śmierci. Cios jeden, przecinający arterye pod szyją, mógł jedynie sprowadzić śmierć i to nie natychmiastową. Zbrodniarz musiał być silny i zręczny, jeżeli zamordował w takich warunkach człowieka niezwykle silnego, jakim był ksiądz Kossak.

Rabunku nie było?

Wjakim celu poełniono mord? Czy dla rabunku? O księdzu Kosaku chodziły wersye, że posiada wielki majątek. Wersye te wzrosły jeszcze przed czterema laty, gdy umarł ksiądz Jan Julian Niemiłowicz. Mówiono wówczas, że ksiądz Kossak zabrał zmarłemu 67 tysięcy koron, mówiono wiele innych rzeczy. Faktem jest, że bratanek zmarłego Niemiłowicza, zamieszkały w Drohobyczu, wytoczył z tego powodu księdzu Kosakowi proces, który toczył się długi czas bez dodatnich jednak rezultatów dla skarżącego.

Sędzia śledczy wpadł więc na pomysł, że mord może się łączyć z tą sprawą. Żandarmerya drohobycka, która miała stwierdzić alibi bratanka Niemiłowicza, nie dała dotąd żadnej odpowiedzi. Żandarm złoczowskiego posterunku twierdzi, że widział wczoraj rano o godzinie 5 na dworcu złoczowskim człowieka podejrzanego, który kupował bilet do Drohobycza. Rysopis ma się zgadzać z wyglądem bratanka Niemiłowicza.

Morderca nie zabrał, zdaje się, żadnych pieniędzy z sypialni. Wynikałoby stąd, iż mord nie był popełniony w celach rabunkowych, lecz z innych powodów, jak np. z zemsty.

Bardzo silne podejrzenie o udział w morderstwie zwraca się przeciw służącej Basi Łytyk. Wczoraj aresztowano ją.

Co słychać w mieście.

Kraków, 29 sierpnia.

Pomnożenie policyi. Z dniem 1 października b. r. zostanie krakowska wojskowa straż policyjna powiększona o 126 ludzi. I tak: oddział pieszy policyjny będzie powiększony o 1 sierżanta, 6 plutonowych, 25 kaprali, 82 żołnierzy i 3 służących dla oficerów. Oddział konny o 2 kaprali, 3 żołnierzy i 4 żołnierzy do obsługi koni. Komenda korpusu krakowskiego zamierza pokryć powiększenie tego stopnia odpowiednimi żołnierzami, pozostającymi obecnie w rezerwie, a zgłaszającymi się dobrowolnie do służby policyjnej.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa nadała posady nauczycielskie rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyum w Brzeżanach Z. Damasiewiczowi w gimnazyum w Wadowicach, w II gimnazyum w Rzeszowie, J. Gurdzie w gimnazyum w Brzeżanach, ks. drowi J. Gołąbowi w II szkole realnej w Krakowie, ks. Szypule w gimnazyum w Brzozowie.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Ks. St. Kobylewskie[...]

go i J. Zborowskiego w gimnazyum w Nowym Targu, Wł. Schantrocha w II gimnazyum w Tarnowie, Przeniosła nauczycieli: A. Bolka z Rzeszowa do gimn. w N. Targu, F. Zarzyckiego z N, Targu do II gimn. w Tarnowie.

Wiadomości teatralne. „Słowo Polskie" donosi: „W Warszawie w teatrze Rozmaitości reżyseryę główną objął już Ludwik Solski, mając do pomocy Ludwika Wostrowskiego i Józefa Śliwickiego. W miejsce p. Kotarbińskiego stanowisko dramaturga obejmie od 1 października p. Adam Grzymała Siedlecki, bawiący obecnie w Krakowie. Z teatru Rozmaitości ustąpi Kazimierz Kamiński."

Od siebie donosimy, że dyr. Solski bawi w Zakopanem, skąd dopiero po upływie dwóch tygodni uda się do Warszawy.

Pisma warszawskie donoszą, że Warszawa zyskała nowy teatr pod nazwą „Teatru nowoczesnego". Kierownikiem został Nowaczyński. Personal składa się z 34 osób. Sezon rozpocznie się w połowie października. Kamiński wstąpi w skład Teatru Polskiego albo Małego.

Wpisy do szkół. Dzisiaj rozpoczęły się wpisy do szkół krakowskich, tak średnich, jak wydziałowych i pospolitych. Natłok w kancelaryach szkolnych jest znaczny i już dzisiaj w pierwszym dniu wpisów — można stwierdzić, że szkoły będą przepełnione bardziej, aniżeli po inne lata. Brak miejsca występuje szczególniej jaskrawo w szkołach pospolitych dzielnic Kaźmierskiej i Kleparskiej. Ciało nauczycielskie żywi nadzieję, że gmina wydatnie pomnoży ilość klas równorzędnych i w tym celu wynajmie prywatne budynki.

Powrót letników. Od kilku dni trwa masowy powrót letników do Krakowa. Ruch na dworcu kolejowym jest z tego powodu olbrzymi. W ciągu wczorajszego dnia przybyło do Krakowa — jak stwierdzono — przeszło cztery tysiące osób z uzdrowisk krajowych i zagranicznych.

Piłka nożna. Polski Związek piłki nożnej urządza w najbliższą niedzielę zawody, w których wystąpią reprezentatywne drużyny Moraw i Śląska przeciw Galicyi. Zawody takie urządzone po raz pierwszy odbywać się będą dwa razy na rok — raz w Galicyi, a drugi w jednym z miast Moraw lub Śląska. Urządzenie takich zawodów międzykrajowych wykazuje, iż sport piłki nożnej stale się rozwija. Zawody te stanowią miłą niespodziankę obecnego sezonu i odbędą się dnia 31. b. m.

Wyniki matchów footbalowych niedzielnych w Wiedniu; Rapid — M. T. K. (Budapeszt) 1:0; Simmering — B. T. K. (Budapeszt) 4:3; W. A. F. — Wacker 3:0; Hertha — Krykieterzy 4:4; Sp. K. — W. A. K. 1:1; Hakoah Amatorzy 2:2; w Pradze; Slavia — Union (Żyżków) 4:1; Sparta — C. A. F. A. 8:1; w Budapeszcie: Ferenczvarosi — Ujpesti 9:0; Törekves — „33" 6:3.

Czyje dziecko? Anna Szydłowska, zamieszkała w Podgórzu przy ul. Podskale, doniosła na policyę miejską w Podgórzu, że zabrała do siebie 4-letnią dziewczynkę, nieznaego nazwiska, która błąkała się bez opieki po ulicy Wiślnej w Podgórzu.

Upadek z III piętra. Na trzeciem piętrze domu przy ulicy Grodzkiej l. 1 czyściła wczoraj po południu okna 22-letnia służąca Magdalena Bronikowska. Mimo takiej wysokości nie była ubezpieczona linką. Naraz potknęła się i straciwszy równowagę spadła na bruk podwórza. Wskutek tego upadku doznała złamania podstawy czaszki i złamania lewej ręki w dwóch miejscach i ciężkich potłuczeń. Konającą odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza, gdzie niebawem zmarła.

Wywożenie popisowych. Policya na dworcu zatrzymała wczoraj znowu 12 popisowych, wywożonych przez pokątnych ajentów za ocean.

Samobójstwo. Ubiegłej nocy o g. 2 zawiadomiono telefonicznie inspekcyę policyjną, że w pewnem mieszkaniu przy ul. Łobzowskiej l. 7 popełniono samobójstwo. Dyżurny komisarz p. Rotschek udał się na miejsce i stwierdził, że w mieszkaniu szwaczki Waleryi G. zastrzelił się jej lokator Adam Fijałkowicz l. 23, kursor Teatru miejskiego, rodem z Białej. Zawezwany lekarz miejski dr. Owsiński, stwierdził zgon denata, poczem zwłoki odwieziono do zakaldu medycyny sądowej.

Domownicy zeznali, że Fijałkowicz wrócił o g. 11 w nocy w stanie nietrzeźwym do domu, gdzie dalej pił wódkę przyniesioną z miasta. W trakcie sprzeczki z Waleryą G., wynikłej z błahej przyczyny, Fijałkowicz wyciągnął z kieszeni nagle browning niklowany i zanim domownicy się zoryentowali w sytuacyi, strzelił do siebie raz jeden w prawą skroń i padł trupem na miejscu. Fijałkowicz był w ostatnich czasach wielce zdenerwowany i niejednokrotnie zdradzał w rozmowie zamiary samobójcze. Pozostawił na swoim stoliku kartkę do ojca, skreśloną nieczytelnem pismem: „Najdroższy Ojcze! Żegnam Cię na zawsze i t. d." Przyczyny samobójstwa nie podał w liście pożegnalnym.

Złodziej w spiżarce. Nieznany złodziej zakradł się onegdaj do spiżarki p. Krecarza przy ul. Kościuszki w Podgórzu, skąd z pośród nagromadzonych prowiantów zabrał kilka flaszek wina i 3 kopy jaj.

Znowu nieletni złodzieje. W Podgórzu przyaresztowano wczoraj dwóch braci 14-letniego Izydora i 16-letniego Stanisława Tylków z Ludwinowa, którzy chodzili po domach pod pozorem wybierania śmieci i odpadków, jako tak zwani popularnie „śmieciarze" i kradli co się dało. Wczoraj przyłapano ich na gorącym uczynku, kiedy u p. Szleichkorna, piekarza, usiłowali z pieca piekarskiego wyłamać żelazne pręty. Na rachunek tych nieletnich złodziei zapisać należy cały szereg drobniejszych kradzieży mieszkaniowych w Podgórzu, jakie się w ostatnich tygodniach zdarzały.

Zmarli. Onegdaj zmarła w naszem mieście po dłuższej chorobie Małgorzata z Massmanów Zawiejska, żona powszechnie cenionego architekty miejskiego, starszego radcy budownictwa, p. Jana Zawiejskiego. Ś. p. Zawiejska cenioną była dla swych niezwykłych zalet serca i charakteru. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 30 b. m. o g odz. 4 po poł. z domu przy ul. Biskupiej l. 2, wprot na cmentarz krakowski.

Z teatru miejskiego.

„Wyzwolenie", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Kiedy na pokojach cesarskich w Poznaniu trzydziestu szlachty polskiej składało hołdy niemieckiemu imperatorowi, ze sceny krakowskiej rozbrzmiały słowa:

Karmazyn:
Myśleć o lepszej trudno doli.
Hołysz:
Trzebaby za krew łaknąć krwi.
Karmazyn:
Na synów patrzeć serce boli.
Hołysz:
Na wnuki patrzeć hańba, tfy.
Karmazyn:
Cóż acan myślisz?
Hołysz:
Że w niewoli
Nawykły jarzmo dźwigać iby.
Karmazyn:
Kiedyż ten przyjdzie, kto wyzwoli?
Hołysz:
Nie przyjdzie, to są złudy, sny,
To w przywidzenia wiara, w gusła.
Karmazyn:
Cóż więc zostało?
Hołysz:
Kajdan stos,
Trucizna, brzytwa i powrósła
Jeśli wam obrzydł, bracie, los.
Karmazyn:
Aleć strój na mnie dobrze leży?
Hołysz:
Wybornie! Szlachtę po was znać.
Karmazyn:
Gdy mię kto ujrzy, to uwierzy,
Żem z tych, co królom byli brać.
Hołysz:
Dziś umiesz z pychą znieść niewolę
Karmazyn:
Niewolę przeżyć da mi Bóg,
. . . .
Póki my żyjem, Polska żyje,
Honor Poloniae żyje w nas!

Wyspiański w »Weselu« i w „Wyzwoleniu" najgłębiej sięgnął w serca i trzewia społeczeństwa — i zatargał. W tych dwu dramatach odbija się cała tragedya naszego bytu, cała nasza rozterka wewnętrzna, nasze porywy i tęsknoty. Wyspiański jest najbardziej współczesnym, najbardziej »aktualnym« z naszych poetów poromantycznych — a słowa jego padają niejednokrotnie jak roztopiony ognisty spiż na dusze.

Teatr nasz pracuje forsownie. Codzień wznowienie podstawowych sztuk repertuaru, więc faktycznie z powodu gruntowych zmian w obsadzie codzień premiera.

Wczoraj z dużem powodzeniem artystycznem wznowiono niegrane od kilku lat »Wyzwolenie«, w którem p. Mielewski świetną kreacyą Konrada, wymagającą wytężenia wszystkich sił, zapisał się wspaniale w pamięci miłośników sceny. Cała inscenizacya dramatu odbyła się ściśle według wskazówek, udzielonych swego czasu przez Wyspiańskiego, szkoda jednak, że nie odstępiono od nich w akcie II i nie skrócono wielce nużącej na scenie rozmowy Konrada z maskami. Można i należy to zrobić bez szkody dla artystycznego i scenicznego efektu dzieła.

W „Wyzwoleniu" zaprezentował się korzystnie i obiecujące szereg nowych sił naszej sceny. P. Romawa Szpakowa, laureatka konkursu szkoły dram. w Brukseli, jako Muza piękną dykcyą i harmonią ruchów zwróciła na się nwagę. P. Irena Zawadzka jako harfiarka i p. Alina Gryficz w roli wróżki dużo miały wdzięku.

P. Mastalski (prymas) zaimponował pięknym organem głosu. Korzystnie przedstawili się też pp. Żarski, Ruszkowski, Trzywdar, Wacław Kamiński (geniusz) i Zygmunt Nowakowski (mówca).

O doskonałych kreacyach p. Bończy (prezes), Kosińskiego (starzec) Jednowskiego (samotnik (rolę tę p. J. kreował jeszcze pod okiem Wyspiańskiego) bodaj wspomnieć należy. Całe przedstawienie świadczyło o wielkiej staranności.

W rzędzie sił kobiecych nowo zaangażowanych należy wskazać na p. Regiczównę, która jako Zosia w »Leci liście z drzewa« bardzo korzystne sprawiła wrażenie. *ls.*

Telegramy „Nowin".

Niemcy a jesienna sesya parlamentu.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem odbyły się narady Niemieckiego Związku Narodowego. Po wczorajszych obradach poszczególnych frakcyi Związku nie ulega już żadnej kwestyi, jakie będzie stanowisko Związku niemieckiego. Związek oświadczy, że solidaryzuje się z z życzeniami i zażaleniami Niemców z Czech i na wypadek nieuwzględnienia tych życzeń i niezaspokojenia skarg, Związek wyciągnie konsekwencye taktyczno-polityczne. Jednakże nie przyjdzie, jak zapewniają ze strony poinformowanej, do powzięcia uchwały, by przejść do opozycyi. Rezolucya, zaproponowana na plenarne zebranie Związku, będzie zawierała jedynie groźbę przejścia do opozycyi. Ze względu na to, że propozycya ta wyjdzie ze strony posłów niemieckich z Czech, inni Niemcy nie okażą więcej radykalizmu niż najbardziej zainteresowani Niemcy czescy.

Z ostatniej konferencyi posłów niemieckich z hr. Stürgkhem donosi »N. Fr. Presse«, że o szczegółach na konferencyi nie było mowy i do żadnego rezultatu obrad nie doprowadzono. — Stürgkh zapewnił jedynie, że **rząd nie nosi się z zamiarem oktrojowania reformy wyborczej i będzie próbował rozpocząć rokowania ugodowe.**

Co się tyczy kwestyi wystąpienia Związku niemieckiego z większości rządowej, to przeważa wśród posłów niemieckich zdanie, że wobec tego, że parlament zbierze się z końcem października lub początkiem listopada, potem po wyborze delegacyi nastąpi dłuższa pauza, tak, że **rzeczywista sesya parlamentu rozpocznie się w grudniu**, byłoby więc rzeczą przedwczesną wiązać się teraz uchwałą, co do taktyki, jaka ma być przeprowadzona w grudniu. Z kół posłów niemieckich donosi »N. Fr. Presse«, że panuje ogólne żądanie, by namiestnik Czech ks. Thun ustąpił.

Pożar na „Imperatorze".

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Nowego Jorku, na **największym okręcie „Imperatorze" wybuchł pożar.** Pożar spostrzeżono nad ranem o godzinie 4-ej. **Wśród pasażerów trzeciej klasy wybuchła silna panika.** Wszyscy pasażerowie trzeciej klasy pozostali na pokładzie, inni zdołali wsiąść do łodzi ratunkowych. Pożar zdołano wreszcie zlokalizować. **Zginęło dwóch ludzi, kilkunastu strażaków zostało rannych.** Do wnętrza okrętu musiano wpompować tak wiele wody, że reperacya »Imperatora« potrwa czas dłuższy. — Szkoda jest znaczna. Jak w ostatniej chwili donoszą, ogień wybuchł z powodu zapalenia się węgla.

Po wojnach.

Sofia. (Tel. wł.) Ostatni członkowie austryackiego Czerwonego Krzyża opuścili wczoraj Sofię.

Delcasse zachwiany?

Berlin. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi, że stanowisko ambasadora francuskiego w Petersburgu Delcassego jest silnie zachwiane.

Napad sufrażystek.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj sufrażystki urządziły napad na Asquita. Napastnice zostały ujęte przez policyę. Publiczność zajęła wrogie stanowisko wobec sufrażystek. Słychać było głosy: »wrzucić ich do morza«.

Z kraju.

Z Rabki piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbył się tu przy licznym udziale publiczności koncert skrzypka p. Adolfa Szifera z Wiednia i pianisty p. Tadeusza Raczyńskiego z Krakowa. Na produkcyę złożyły się utwory: Bacha, Beethovena, Wieniawskiego, Chopina, Griega, Liszta i Sarasatego. Gra młodych artystów, którą cechowała nader wyrobiona technika i subtelne poczucie artystyczne, budziła żywy oddźwięk wśród publiczności. Artystów oklaskiwano żywo i wielokrotnie. Po koncercie odbył się reunion w sali zakładowej, zaaranżowany przez artystę malarza p. Witolda Leonharda. Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Z Makowa piszą nam: W ubiegłą sobotę odbyło się staraniem kształcącej się młodzieży amatorskie przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania. Na przedstawienie przybyła znaczna liczba obywatelstwa. Amatorzy odegrali sztukę „By rwać okowy“ z przejęciem i zrozumieniem. Z wykonawców wyróżnili się pp.: Brodmińscy, Czapska, Budoń, Chudrik, Moros, Muszyński i Maślanka. Efektowne dekoracye wykonał p. Smolana.

W ł a m a n i a i k r a d z i e ż e. W ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek niewyśledzeni złodzieje zakradli się do szynku p. Świstka, gdzie skradli kiełbasę, piwo, wódkę i t. p., następnie włamali się do magazynu kolejowego, nic odpowiedniego jednak nie znalazłszy, ruszyli do sklepu p. Karczmarczyka, skąd zostali wypłoszeni strzałami dubeltówki. Tej samej nocy zakradli się do szynku p. Litwaka: parobek jego wraz z czeladnikitm Kowalskim — w czasie jednak libacyi zostali aresztowani i odstawieni do aresztów sądowych.

Z Limanowej pisze nasz korespondent: W dniu 27 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków tut. Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Limanowej przy asystencyi komisarza rządowego. Zgromadzenie uchwaliło swemu przełożonemu (p. Stanczewskiemu) votum nieufności, a nadto odmówiło przyjęcia do wiadomości rachunków z roku 1912 przez niego przedłożonych (z powodu procesów cyw.) budżetu na rok 1913, a temsamem podwyższenia wkładek od członków z 2 K 40 h na 6 K, a to aż do czasu ukończenia sporów, przeciw Stowarzyszeniu wniesionych.

Z Białej i okolicy. N i e p r o s z e n i g o ś c i e w e s e l n i. W jednej z gospód w Starem Bielsku odbywało się wesele wiejskie w zamkniętem towarzystwie. Weselnikom pozazdrościło kilku młodych awanturników, gdy im odmówiono wstępu, przypuścili szturm do okien. 19 szyb wybito. Wreszcie zdołali wybić drzwi i wedrzeć się do środka. Przyszło do krwawej bitki, przyczem 6 osób zostało ciężko pobitych i poranionych. Porządek przywrócił odwach wojskowy, z napastników dwóch ujęto, braci Stepanów, pochodzących z Moraw.

Ś m i e r ć o d p i o r u n a. Do powracającego z pola Andrzeja Zięby w Bulowicach pod Kętami uderzył onegdaj piorun, kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki Zięby w chwilę później znalazła na drodze Marya Wierońska. Zięba liczył 53 lat, był żonaty, ojcem czworga dzieci.

P o ż a r. Dnia 26 b. m. na strychu domu Józefa Bożka w Rybarzowicach wybuchł pożar. Spaleniu uległ cały dach kryty słomą i gontem, oraz nagromadzony na strychu zapas siana. Szkoda wynosi około 3 tysiące K. Przyczyny pożaru nie zdołano stwierdzić. Dom Bożka nawiedził pożar już raz dnia 20 b. m. również z niezbadanej przyczyny. Pożar ten jednak ugaszono wcześnie.

Z kroniki Nowego Sącza.

Korespondent nowosądecki pisze nam: W jednej z poprzednich korespondencyi doniosły „Nowiny“ o szeregu włamań i kradzieżach, przepowiadając z góry, na podstawie znajomości stosunków miejscowych, że to początek dalszych włamań i kradzieży z powodu marnego stanu służby policyjnej. Przewidywania okazały się prawdziwemi. Ostatnie kilka dni znowu zapisały się w kronice tutejszej szeregiem włamań i kradzieży, dokonanych nocną porą w ulicach Długosza, Batorego, Bilińskich, Kunegundy, Jagiellońskiej. Policya twierdzi, iż wszystkie te włamania są dziełem jednego i tegosamego sprawcy. Podobno mieszka on w jednej z podmiejskich gmin i policya jest już na jego tropie. Czy nie wymknie się, okaże się.

Prócz włamań i kradzieży nocnych nie brak i dziennych. Na takich kradzieżach przyłapano w rynku 19-letniego Michała Krukowskiego z Krakowa, gdy eskomotował pugilares z kieszeni włościanina Rutkowskiego, zaś J. Kwiatkowskiego i Fr. Górskiego, gdy wraz z córką pewnego murarza w dzielnicy „Załubińcze“ wybierali się na łowy.

W przyszłym tygodniu na dzień 2 i 3 września zjeżdża teatr p. Turskiego, który da dwa przedstawienia. Grane będą w sali „Sokoła“ „Wojna z babami“ i „Zaloty Antka“.

Na dzień 7 września zapowiedział tutejszy „Sokół“ wielki kiermasz we własnej sali, połączony z tombolą i przedstawieniem kinematograficznem.

Wogóle zaczyna się objawiać żywszy ruch w mieście po ciszy wakacyjnej. Przerwane na czas wakacyj przedstawienia kinematograficzne w „Sokole“ stale rozpoczną się od soboty, 30 b. m., przy pomocy nowego aparatu „Kinotop“.

Oszczędność ludności w pow. bialskim.

Obok Kół i Czytelń T. S. L., oraz Kółek rolniczych, odgrywają bardzo doniosłą rolę w podniesieniu poziomu życia narodowego, kulturalnego ludu w pow. bialskim Kasy Raiffeisena.

Powiat bialski do niedawna bardzo pod względem organizacyi kas Raiffeisena ubogi, wzbogacił się w roku 1912 o jedną w Pisarzowicach i o dwie w Sraconce i Komorowicach. Ogółem było z końcem tego roku czynnych kas 15, obejmujących 30 gmin, co wobec 46 gmin w powiecie, wynosi 65'21 proc.

Wszystkie spółki w powiecie bialskim liczyły ogółem 1720 członków, w stosunku do ludności zamieszkującej okręgi tych spółek stanowili członkowie 3'4 proc., co w porównaniu z procentem 6'7 w całym kraju, świadczy o małem jeszcze zainteresowaniu. Na obronę można przytoczyć to, że połowa tych kas istnieje po dwa, najwyżej trzy lata. Na jedną spółkę wypada przeciętnie 114 członków, najmniej członków było w Bulowicach (34), najwięcej w Kętach (231), Osieku (190), Międzybrodziu lipnickim (166).

Wśród kasyerów, przewodniczących Zarządów i Rad nadzorczych było 10 włościan, 8 księży, 13 nauczycieli ludowych, 14 zaś osób pochodziło z innych zawodów.

Stopa procentowa w spółkach bialskiego powiatu wynosiła od wkładek i udziałów 4 i 4 i pół proc. (2 i 13) od pożyczek zaś wynosiła w 2 spółkach 5 proc. w 10 — 5 i pół, w jednej 5 i trzy czwarte, w 2 — 6 proc. Cyfry te najlepiej uwydatniają się dobroczynnem działaniem spółek, które chronią lud od wyzysku rozmaitych kas po miastach, a przedewszystkiem zaś ma to miejsce w bialskim powiecie, gdzie dotąd jak pijawka wysysała pieniądze ludu polskiego Kasa oszczędności bialska, a pomaga jej w tem kasa w Bielsku, obie zaś używały oszczędności polskich na cele niemieckie, ku szkodzie Polaków. Na kresach bialskich spółki oszczędności obok swych zadań kredytowych i oszczędnościowych spełnią w niedługim czasie misyę narodową, wydzierając „miliony“ polskiego ludu z niemieckich kas.

Gotówki w spółkach było w dniu 31 grudnia 1912 roku 32.185 K 22 h; najwięcej w Osieku 14.498 K 17 h, najmniej w Wilamowicach 215 K 25 h. Pożyczek udzielono wogóle 804.127 K 36 h, przeciętnie zatem wypadało na spółkę 53.608 K 69 h, najwięcej w Osieku (156.511 K 60 h), najmniej w Pisarzowicach (14.260). Wkładek wykazały spółki 1,042.487 K 85 h, przeciętnie na spółkę 69.499 K 19 h. Najwięcej wkładek było w Kętach (188.322 K 98 h), Osieku (183.876 K 03 h), najmniej w Wilkowicach (12.109 K 45 h). Książeczek oszczędności wystawiono we wszystkich 15 spółkach 2.275, na jedną wypadało zatem przeciętnie 458 K 23 h. Co się tyczy przeznaczenia pożyczek, to największa część przeznaczona była na spłatę uciążliwych długów, następnie na kupno gruntów, na budynki i na kupno inwentarza.

Stan udziałów wypłaconych w spółkach 14.905 K 04 h, przeciętna kwota na spółkę wypada 993 K 66 h, na poszczególnego zaś członka 8 K 66 h. Najwięcej udziałów było w Kętach (2.312), najmniej w Bulowicach (300). Fundusze rezerwowe wynoszą dotychczas 10.904 K 09 h. Obroty kasowe wynosiły 2.739.004 K 06 h, na jedną spółkę wypada 182.600 K 21 h. Czyste zyski spółek wynosiły 7.878 K 07 h, zatem przeciętnie na jedną spółkę 525 K 20 h.

Tajemnica okrętu.

26)

Trzymał się nieco na uboczu od reszty towarzystwa, przez które, jak się zdaje, był mile widziany. Jedną rzecz zauważyłem u niego odrazu — szczególny śmiech, dziwnie szyderczy, który bynajmniej nie licował z jego melancholijnym usposobieniem.

Obawiałem się prawie nań patrzeć, aby nie zdradzić swego wzruszenia. Czekałem końca śniadania i wtedy dopiero zbliżyłem się do Anglika.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Maddenem? — zapytałem uprzejmie. — Pozwoli pan że mu się przedstawię: jestem Dodd z San-Francisco, dawny wspólnik firmy Pinkerton i Dodd.

Na te słowa widok rozbitego okrętu, licytacya, nabycie okrętu, cała ta historya stanęła przed jego oczami. Odgadywałem to, przeczuwałem tak dokładnie, jak gdyby sam to mówił.

Spojrzenia nasze wzajemnie się unikały.

Widziałem skurcz jego ręki, zajętej nerwowem kręceniem kulek z chleba.

— Narysował pan tam ładny obrazek — mówiłem dalej, wskazując płótno na ścianie. — Pierwszy plan jest może nieco za słaby, ale zatoka doskonała.

— Jesteś pan dobrym sędzią!

— Tak, sędzią... twego obrazka.

Po chwili milczenia Anglik zagadnął mnie pierwszy.

— Czy pan znasz człowieka nazwiskiem Bellairs?

— Ach — zawołałem — miałeś pan o nim wiadomości?

— Dziś rano.

— Przyjechał?

— Nie, jeden z mych przyjaciół pisał mi o nim.

— Doktór Urquart?

— Tak jest.

— Ponieważ zatem Bellairs nie zdołał jeszcze mnie odnaleźć, mamy czas przed sobą. Zdaje mi się, że mamy z sobą do pomówienia, ale zdaje mi się, że będzie lepiej, abyśmy to zrobili w cztery oczy. Zdrowie pańskie, panie Dodd!

— Nawzajem... Jedno tylko pytanie, czy pan poznał mój głos?

— Pański głos? Jakim sposobem? Nie zdaje mi się, abyśmy się spotkali z sobą kiedykolwiek przed dniem dzisiejszym.

— To prawda, a jednak mówiliśmy z sobą. Zadałem panu pytanie, na które nie odpowiedziałeś pan wcale i dlatego miałem słuszność, stawiając je niejako samemu.

Zbladł nagle.

— Boże! — zawołał — to pan mówiłeś przez telefon?

— Tak.

— Ach, muszę być bardzo wspaniałomyślnym, aby to panu wybaczyć. Ile nocy niespokojnych spędziłem z winy pańskiej! Pańskie pytanie brzmiało mi ciągle w uszach. Była to jedna z przyczyn wielkiego niepokoju... A miałem ich dużo.

Zaprowadził mnie spiesznie do swego pokoju.

— Teraz, rzekł, jesteśmy spokojni. Bądź pan łaskaw usiąść. Co mi pan chce powiedzieć? Słucham.

Rozpocząłem opowiadanie od dnia, w którym Pinkerton przeczytał mi artykuł z „Dziennika Wschodniego“, skończyłem na podróży do pałacu Carthew w Anglii.

Zegar wybił północ, zanim skończyłem opowiadanie. Po chwili milczenia, odezwał się Madden:

— Teraz kolej na mnie. Ile mnie kosztuje odświeżanie wspomnień, zrozumiesz pan, gdy usłyszysz me dzieje. To okropna historya, panie Dodd... Zadasz pan sobie pytanie, jak mogę jeszcze sypiać. Dotąd zwierzyłem się jednej tylko osobie.

— Lady Annie Carthew?

— Tak. I byłem pewny, że nikomu już tej historyi nie powtórzę. Ale pan masz prawo ją poznać — zapłaciłeś za nią drogo.

Carthew rozpoczął swe opowiadanie, a gdy skończył już wieśniacy szli w pole. Był dzień zupełny.

(C. d. n.)

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 29-go sierpnia 1913 r.
Po raz 15:

ZYGMUNT AUGUST

Trylogia, napisał Lucyan Rydel.

CZĘŚĆ II.

ZŁOTE WIĘZY

Dramat w 5 aktach.

OSOBY:

Zygmunt I. . . . . Mielewski Andrzej
Królowa Bona Sforza . . . Kosmowska Ada
Zygmunt August . . . . Adwentowicz Karol
Królowa Anna Jagiellonka . . Olska Marya
X. Mikołaj Dzierżgowski Prymas, Arcybiskup gnieźnieński . . Szymborski Wacł.
X. Samuel Maciejowski, biskup krak. kanclerz koronny . . Nowakowski Zygm.
X. Jan Dziaduski, biskup przemyski Neuman Tadeusz
X. Drohojowski biskup chełmski . Gorzkowski Tadeusz
X. Andrzej Zebrzydowski, biskup krakowski następca X. Maciejowskiego . . . . Wójcicki Hipolit
Jan Tarnowski, kasztelan krakowski Hettman koronny . . Stanisławski Stan.
Piotr Kmita, Wojewoda krakowski, Marszałek koronny . . Jednowski Maryan
Jan Tenczyński, Wojewoda sand. Nowacki Janusz
Rafał Leszczyński Wojew. brzeski Górski Aleksander
Jędrzej Górka, kasztelan poznański, generał Wielkopolski . . Bończa Leonard
Piotr Boratyński, poseł ruski . Nowakowski Wacław
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego . . . . Mastalski Zenon
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy, podczaszy W. X. Lit., jego stryjecz. Kosiński Włodz.
Barbara z XX. Radziwiłłów Gasztołdowa, wdowa po Stanisławie, wojewodzie Trockim . . Solska Irena
Jerzy Hornostej, przyjaciel i krewniak Radziwiłłów . . . Nowicki Józef
Stanisław Koszucki, marszałek dworu królowej Barbary . . Trzywdar Józef
X. Wit, dominikanin, spowiednik Zygmunta I. . . . . Dąbrowski Stan.
Dr. Henryk Rosius, nadw. lekarr Puchalski Bolesław
Stańczyk, trefoiś . . . . Noskowski Zygm.
Bekwark, lutniska Zygm. Augusta Mihułowicz Stefan
Pokojowiec . . . . . . Senowski Grzegorz
Paź . . . . Braunówna Zofia

Senatorowie, duchowni i świeccy posłowie sejmowi, damy dworskie, dworzanie, paziowie, słudzy.

Rzecz dzieje się w latach 1547—1551.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR!

Piątek:
„Złote więzy“ (2 część tryologii: „Zygmunt August“) dramat w 5 aktach Lucyana Rydla.

Sobota:
„Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela:
„Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach.

Poniedziałek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach.

Lekcyi śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierowcik koncesyonowanej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

znajduje się obecnie przy ul. Sławkowskiej l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

ROCZNIK I. „WOLNE CHWILE“

ilustrowany tygodnik powieściowy z dodatkiem

„KINEMATOGRAF“

zawierający całą wielką powieść pod tytułem:

BEZWIEDNE RYWALKI

mnóstwo innych powieści, humoresek, dowcipów i t. d. oraz przeszło pięćset ilustracyi.

Cena 8 koron w ozdobnej oprawie.

Do nabycia w Księgarniach lub też wprost w Admin. „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7/N.

Celujący uczeń

6-tej klasy gimnazyalnej, zdolny pedagog (specyalność matematyka) poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Nowin“.

Przyjmie

zaraz chłopca do praktyki rytowniczej zakład art.-rytowniczy **J. Walenty**, Kraków, Sławkowska, Hotel Saski.

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 9.

Uczęszczające [725] do szkół panienki znajdą umieszczenie u intel. rodziny izrael. — **Dr. Reiner**, Kraków Dietlowska 90. (przedłużenie Wielopola) Osobiście: 2—5 po południu.

Studenci

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“

W. KARBOWSKI
MASAŻYSTA

przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

Kilka mieszkań

o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:

Redakcya „PRAWDY“ Kraków.

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego (109)

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 hal.

Do nabycia wszędzie.

HAMAKI

leżaki, stołki polne.

Przybory do podróży

Artykuły kąpielowe.

RYBOŁOWSTWO

Aparaty do sporządzania wody sodowej i napojów musujących. [655

SANDAŁY HYGIENICZNE OBUWIE

Nowość: **„TORPEDO“**, worki do pływania, po koron 3·— para, polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW RYNEK L. 37.

Cenniki sportu letniego darmo i opłatnie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr. za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju.

J. Kukła, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Każdy może z kart wróżyć!

KABAŁA

nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska.

Komplet 36 kart słynnej wróżki panny Lonormand z Paryża wraz z podręcznikiem w ozdobnej teczce wysyła po otrzymaniu 1.20 kor. w markach pocztowych lub przekazem pocztowym. Wydaw.: „SENZACYA“ Kraków, Zielona l. 7/N.

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE. Rok założenia 1804. **Towarzystwo akcyjne.**

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — **Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zenieczyszczeń twardych, a rozmiażdżenia miękkich.** Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. **Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższą wszystkie dotychczasowe systemy.**

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi »ELŻBIETA«.

Telefony Nr. 196 i 2060. [6

Wyszedł z druku najobszerniejszy, a z pewnością jeden z najlepszych

PODRĘCZNIK MEDYTACYJNY

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez O. Jakóba Maryę Cristinie'go, Redemptorystę. Przetłómaczył z włoskiego

Ks. Julian Raczkowski.

6 tomów oprawnych, zamkniętych w futerale płóciennym

Cena K 22·50,

a z przesyłką o 1 koronę więcej do nabycia

w Księgarni katolickiej

DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie 9, plac Maryacki, Telefon Nr. 1308. [867

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 h. a zagran. po 9 h.

Chłopca

do praktyki w wieku 14—15 lat przyjmie handel towarów mieszanych „Praca“ w Rabce. [796

Korespondencya prywatna.

Słowo 6 hal. — Ogłoszenie minimum 60 hal. **Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.**

Kawaler,

przystojny, na stanowisku, lat 35, pragnie w braku znajomości, poznać pannę lub wdowę bezdzietną w wieku lat 30 w celach matrymonialnych. Rzecz traktowana seryo. Zgłoszenia pod O. S. do Administracyi „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.

WYBORNY MIÓD

płynny, świeży, deserowy, kuracyjny z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litrowy gąsiorek kor. 6·80. Wysyła za zaliczką, albo za poprzedniem nadesł. pieniędzy.

J. M. Farba, Podhajce 34.

Potrzebny pokój kawalerski

umeblowany z utrzymaniem (nie koniecznie w śródmieściu) od 1-go września. Reflektuje się na pokój cichy. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Administracya „Nowin“ dla O. N.

Potrzebna bardzo dobra kucharka. Kopie świadectw przysłać. Wołkowicka, Strzyżów, dwór.

Jesteś pan chory?

Darmo

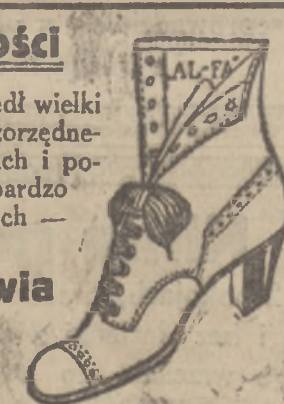
powiadomię każdego w jaki sposób z mej **długoletniej choroby płuc** (suchot, zapalenie gardła i astmy) **uzdrowioną zostałam.** Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę na to środek, to ogłoszę go na własne koszta we wszystkich dziennikach. Pani A. Kryzek, Král. Vinohrady, ulica Blanicka 1. koło Pragi.

Rutynowany

subjekt cukierniczy, znający także sztukę kucharską, poszukuje posady. — Oferty proszę nadsełać pod **„Pomoc“**, Poste restante, Wieliczka 2804. [794

Źródło taniości

Na sezon jesienny nadszedł wielki transport obuwia pierwszorzędnego w najnowszych fasonach i poleca takowe po stałych, bardzo tanich cenach fabrycznych — nowo otwarty



Magazyn obuwia „AL-FA“

KRAKÓW

Starowiślna l. 6.

Dla P. T. Studentów 5% opustu.

Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 15.

Przy Zakładzie Internat.

Wpisy powakacyjne na kurs I. rozpoczną się dnia 29 sierpnia. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą 1 i 2 września. Nauka rozpoczyna się 4-go września nabożeństwem, które się odbędzie o godzinie 8-mej zrana w kaplicy SS. Felicyanek ulica Kołłątaja l. 5. [788

WYBUCH

śmiechu wywoła u każdego bogato ilustrowany

tom zbiorowy Humorysty

zawiera:

Monologi - Kuplety - Humoreski - Anegdoty - Wiersze - Oracye oraz 75 rycin i t. p. Wysyła za nadesłaniem **70 hal.** opłatnie. Wydawnictwo „WOLNE CHWILE“, Kraków, ul. Zielona l. 7/n

---

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863

(pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20** hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31

poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem **Józefa Jondry** w Krakowie